

Teatr na święta

„Pastorałka”, pokazana w przeddzień Wigilii 1923 roku. w Reducie, była wielkim sukcesem Leona Schillera i zespołu. Jarosław Iwaszkiewicz tak o tym pisał: „Cóż za niespodzianka! Jakie wrażenie — pomieszanie rozczulenia z podziwem. (...) A nade wszystko ten nastroj przejęcia się najgłębszymi polskimi ludowymi tradycjami i stworzenie tej wielkiej artystycznej prawdy i prostoty, w liniach swych pokrewnej prostocie ilżeckiego dzbanka. To było prawdziwe чудо!”

TAJEMNICĘ owego cudu tak objaśniał Schiller: „Rzeźba w chlebie — tym mianem ochrzciłem nasze kompozycje pastorałkowe w Reducie, w roku 1923. Muszą więc te rzeźby posiadać zapach wiejskiego chleba. Oto cały sekret”. Jan Kott uważał, że sekret zawiera się w stylu, którego określenie wcale nie jest proste: „Pastorałka” chce być pobożna — pisał — ale jednocześnie świecka; chce nie być teatrem i jednocześnie odnawiać teatr. (...) Schiller komponował misterium, którego nigdy nie było i nie mogło być. Łączył ze sobą góralszczyznę i Łowickie, folklor podkrakowski i plebejski, koledy szlacheckie i intermedia miejskie (...) Wy-

bieirał i rekonstruował, otrzępywał z pyłu, przepomponowywał i dopisywał. I nigdy go nie zawiodło poczucie tytułu. Trzeba wręczyć ten styl naziwać. Jest nim barok. (...) W kontrastach polskiego baroku, w jego bujności obrazowej i językowej, w jego aurze mistycznej i zmysłowej, w jego grubym realizmie i rozmiłowaniu w alegoriach; w tym stylu, który jest zaprzeczeniem

porządku i umiaru, który jest zaprzeczeniem czystości stylu, a jednocześnie jest stylem najbardziej polskim — w baroku szukać trzeba jednego z najważniejszych źródeł inspiracji Schillera”.

„Co dzisiaj, gdy nie ma już „zapachu wiejskiego chleba”, wypiekanego najczęściej w miastach, gdy w „wyobraźni uczuciowej ludu wiejskiego”, „zalamują się” nie tyle postacie Maryli, Josepha, lub Aniołów, ile raczej Izaury, Michała, Jacka — czy Papa Dance, gdy polski barok przepiękny jest dziś przede wszystkim polskimi sprzecznociami i paradoksami, może w „Pastorałce” zainteresować teatr, poza okolicznością wynikającą z kalendarza?

Oglądając najnowszą premierę w Teatrze Narodowym, odnieść można wrażenie, że dzisiejszy teatr za sprawą „Pastorałki” może mówić o swojej potrzebie równowagi, wewnętrznej i zewnętrznej, poczucia sprawiedliwej miary. Za pokazując szczególne pojednanie, polegające na zestrojeniu dźwięków nieprzystających i obcych, rzeczy się odpychających, spraw niepokodzonych, mówi bardzo wiele o wyjątkowości i podniosłości polskiego stylu, w którym szczególnie wzruszenie, budzi zawsze, każdy przejaw harmonii i równowagi. „Pastorałka” jest doskonale symetryczna i wyważona. Od-

wienie bardzo starannie. Zadbala o wiele szczegółów, co zawsze sprawia przyjemność aktorom i oglądającym, a jednocześnie znalazła ową złotą miarę wewnętrznej proporcji, owo bezbłędne poczucie rytmu i poczucie „jedności w różnorodności”. Wraz z zespołem Narodowego, który wyraźnie się ożywił, przestał się martwić na scenie, (postaci trudno wymienić wszystkie, wymienimy więc wyróżniających się wykonawców: Elżbietę Czerwińską, Hannę Dunowską, Jolanę Gogolewską,

Życzenia koledników

woluje się w swojej symbolice do tradycji, ale jednocześnie stwarza się i rozwija sama. Jest jak idealny system, który bezbłędnie określa i realizuje swe mechanizmy. Cud „Pastorałki” jest bardzo polskim cudem. Polega na połączeniu rzeczy niemożliwych w harmonijną całość. Przypuszczam, że w tym procesie wyraża wszystkie przeszłe i przyszłe tęsknoty Polaków. Cały problem, tak jak i dziś, być może zawsze polegał na tym, by z niemożliwości uczynić harmonijną siłę. Czasem na moment się to udaje i wtedy zawsze, niezmiennie, budzi to nasze narodowe wzruszenie.

Barbara Fijewska, obchodząca 50-lecie pracy artystycznej, przygotowała przedsta-

Marię Głowacką, Wandę Koczesa, Joannę Malczak, Jadwigę Polanowską, Annę Wróblównę, Barbarę Zielińską oraz panów Bogusława Augustyna, Edwarda Bukowiana, Wojciecha Brzozowicza, Eugeniusza Kamińskiego, Marka Robaczewskiego, Marka Wójcickiego) stworzyła Barbara Fijewska przedstawienie, w którym jest wiele tęsknoty do spokoju, równowagi, wyważenia wszelkiej miary (scenografia Jerzego Gorzadowskiego).

JAKIEZ lepsze życzenia mogą być na Boże Narodzenie i Nowy Rok nad te, które przekazują kolednicy z Narodowego?